

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/183963,Michal-Ostapiuk-Grudniowy-bunt-Szczerbca.html>
05.05.2024, 06:34

Michał Ostapiuk: Grudniowy bunt „Szczerbca”

Wileńskie Brygady Armii Krajowej zapisały w okresie działalności na macierzystym terenie, czyli w latach 1943-1944, wspaniały rozdział na kartach historii walki o wolność Polski. Te kresowe jednostki odznaczały się wieloma walorami bojowymi, dlatego sława, która je otacza, jest w pełni uzasadniona.



„Szczerbiec” prowadzi oddział na akcję bojową, Murowana Oszmianka, maj 1946 r. Fot. AIPN

Jako przykład przywołajmy 5. Wileńską Brygadę AK, zwaną także „Brygadą Śmierci”, na której czele stał słynny por./mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Poza oddziałem „Łupaszki”, w latach 1943-1944 na Wileńszczyźnie operowało jeszcze kilkanaście innych jednostek polskiej partyzantki. Oczywiście nie wszystkie z nich prezentowały tak wysoki poziom zdolności bojowych, jak 5. Brygada. Były jednak i takie, które nie ustępowały oddziałowi „Łupaszki”, a nawet można zaryzykować stwierdzenie, że pod pewnymi względami go przewyższały. Do takich jednostek należała bez wątpienia 3. Wileńska Brygada AK, której dowódcą był por./kpt. Gracjan Fróg „Szczerbiec”.

Porucznik Fróg stworzył oddział, który był jednym z najbardziej bojowych i najskuteczniejszych. Zdołał go nawet częściowo zmotoryzować, co w warunkach wojny

partyzanckiej nie było łatwe. Ten niezwykle zdolny oficer był obdarzony dużym temperamentem, który na polu bitwy niesamowicie się przydawał. Ale jednocześnie ów temperament potrafił skłonić por. Fróga do podjęcia wielu decyzji, które doprowadziły go w grudniu 1943 r. do otwartego konfliktu z Komendą Okręgu AK Wilno. Przybliżmy zatem postać „Szczerbca” i historię buntu, którego się dopuścił. Dodajmy, że bunt ten był wydarzeniem bezprecedensowym w dziejach wileńskiej AK.

Komendant Dzielnicy „B” Garnizonu Konspiracyjnego miasta Wilna

Gracjan Klaudiusz Fróg przyszedł na świat 8 grudnia 1911 r. w Laskówce – niedużej wsi leżącej na Podkarpaciu. Był synem Stanisława i Bronisławy z Pawłowskich. Miał młodszego brata Zbigniewa. Po ukończeniu gimnazjum w 1930 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. W 1933 r. w stopniu podporucznika rozpoczął służbę w 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. W drugiej połowie lat trzydziestych ukończył kurs w Centrum Wyszkożenia Broni Pancernych w Modlinie. Do Wilna trafił pod koniec lat trzydziestych... za sprawą miłości. Otóż por. Fróg bez pamięci zakochał się w Janinie Trzeciakowej primo voto Szemiot-Połoczańskiej. Podobno kobieta ta jako warunek przyjęcia oświadczyn zakochanego oficera zażądała, by w przyszłości zamieszkali w dużym mieście. Porucznik Fróg wystarał się więc o przydział do jednostki pancernych stacjonującej w Wilnie. Małżeństwo zawarł jeszcze przed wybuchem wojny. Następne lata – nie tyle szczęśliwego pożycia małżeńskiego, ile trudnej walki konspiracyjnej – związał właśnie z Wilnem.

We wrześniu 1939 r. walczył z Niemcami jako dowódca szwadronu techniczno-gospodarczego 33. Dywizjonu Pancernego. Do niewoli niemieckiej dostał się około 20 września. Niemcy przetransportowali jeńców do Krakowa. Fróg zbiegł z obozu 17 października i przedostał się do Przemyśla. Początkowo miał zamiar przebiec się do Francji. Plany te pokrzyżowali Sowieci, którzy okupowali wschodnią część miasta. Porucznik Fróg został aresztowany 19 października. Jednak i tym razem – 3 listopada 1939 r. – zdołał zbiec. Porzucił plany przedostania się do Francji i powrócił do Wilna (miasto było wtedy w rękach Litwinów; Sowieci zdobyli je 19 września 1939 r., w październiku tegoż roku przekazali Litwinom, a już w czerwcu 1940 r. ponownie zajęli). Na miejscu nawiązał kontakt z przedwojennym kolegą z wojska, por. Karolem Smolakiem „Sokołem”, który wprowadził go do dynamicznie rozwijającej się w tym czasie wileńskiej konspiracji. Porucznik Fróg przyjął pseudonim „Młot”. Działalność konspiracyjną prowadził do 25 marca 1941 r. Wówczas to został aresztowany przez Sowieców. „Młot” następne miesiące spędził w więzieniu przy ul. Ofiarnej. Sprzyjało mu jednak szczęście – 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały Związek Sowiecki. Ewakuacji sowieckich struktur okupacyjnych towarzyszył chaos. Wykorzystali to polscy kolejarze, którzy odczepili jeden z wagonów ze składu przewidzianego do transportu na wschód. Pociąg odjechał, wagon zaś pozostał w Wilnie. W wagonie znajdowali się więźniowie, wśród nich por. Fróg, który tym sposobem odzyskał wolność. Podczas okupacji niemieckiej nastąpił dalszy szybki rozwój wileńskiej konspiracji. W 1942 r. por. Fróg został komendantem Dzielnicy „B” (Śródmieście) Garnizonu

Konspiracyjnego miasta Wilna. Używał wówczas m.in. pseudonimu „Góral”. Na co dzień, oprócz dowodzenia podległą sobie strukturą, prowadził warsztat naprawy maszyn, w którym – poza realizacją oficjalnych zleceń – produkował granaty.

Działalność por. Fróga przerwała dekonspiracja, do której doszło w Dzielnicy „B”. Przez zaniedbanie elementarnych zasad ostrożności, w maju 1943 r. w ręce gestapo trafiła lista konspiratorów, których por. Fróg przedstawił do odznaczeń. Nastąpiła seria aresztowań. Porucznik Fróg, w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności, uniknął wpadki. Był jednak poszukiwany przez gestapowców. Komenda Okręgu, aby zbadać przyczyny wsypy, postanowiła powołać komisję.

Należy zakładać, że „Góral” wiedział o pracach komisji, która z kolei mogła go, przynajmniej częściowo, obarczać odpowiedzialnością za dekonspirację, która nastąpiła w Dzielnicy „B”.

Tymczasem część zagrożonych konspiratorów musiała szukać schronienia poza Wilnem. Niektórzy z nich trafili do partyzantki, jak plut. Mieczysław Kitkiewicz „Kitek”, który dołączył do oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Porucznik Fróg, zdając sobie sprawę z zagrożenia, postanowił utworzyć własny oddział partyzancki. Pozwolenie na podjęcie stosownych działań miał otrzymać od Komendy Okręgu. Według innej wersji, inicjatorem stworzenia oddziału partyzanckiego nie był „Góral”. Wyjście „do lasu” miał zaproponować Frógowi por. Antoni Anatol Rymaszewski „Andrzej”, zastępca szefa wileńskiego Kedywu, mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka”. Jednocześnie „Andrzej” był związany z II Rejonem Dzielnicy „B” – orientował się zatem w sytuacji „Górala”. Sęk w tym, że decyzji o wysłaniu „Górala” do partyzantki „Andrzej” miał nie konsultować z przełożonymi – sama zaś Komenda Okręgu miała być przeciwna temu rozwiązaniu.

Wieczorem 13 września 1943 r. grupa kilkunastu ochotników pod dowództwem „Górala” wyszła z Wilna. Ten niewielki i bardzo słabo uzbrojony oddział otrzymał dumną nazwę „Lotny Oddział im. Króla Bolesława Chrobrego”. Partyzanci skierowali się na północny wschód od Wilna. Po kilku dniach uzbrojenie oddziału dość wyraźnie się poprawiło – broń dostarczyli kpr./por. Romuald Rajs „Bury” i kpr. Edward Szostak „Silnik”. Na początku października doszło do połączenia oddziału „Górala” z kilkusobową grupą por. „Dzika”.

Komendę objął „Góral”. Oddział zakwaterował się w ziemiance zbudowanej przez ludzi „Dzika”, zwanej przez nich „bunkrem”, a położonej w lasach sużańskich w pobliżu jeziora Dubińskiego. Partyzanci „Górala” pierwszą akcją bojową przeprowadzili 3 października 1943 r. Zaatakowali posterunek obsadzony przez litewskich policjantów kolaborujących z Niemcami. O załodze posterunku informacji dostarczyła miejscowa „siatka”. Jak się okazało, były one dalece nieprecyzyjne, wskutek czego bojowy debiut oddziału był mało udany. Opanowano jedynie parter posterunku, Litwini schronili się na piętrze i stawili skuteczny opór. Oddział poniósł straty i musiał odstąpić. Poważną ranę odniósł Jan Zawistowski „Leszcz”. Następane dni partyzanci spędzili w „bunkrze”. Ich czas wypełniały szkolenia i patrole, a wieczorem – śpiewanie piosenek i opowiadanie kawałów. Te wspólne

„kominki” – oprócz trudów charakterystycznych dla partyzanckiego życia – przyczyniły się do powstania bardzo silnej więzi między żołnierzami a ich dowódcą. Podczas jednego z wieczorków Henryk Rasiewicz „Kim” napisał pieśń Na znojną walkę, która stała się hymnem partyzantów „Górala” i dawała im poczucie, że służą w wyjątkowym oddziale. Dodajmy, że utwór Na znojną walkę szybko stał się najpopularniejszą pieśnią całej partyzantki wileńskiej.

Partyzanci „Górala” opuścili ziemiankę 20 października 1943 r. i skierowali się na południe. Do oddziału dołączali kolejni ochotnicy, co powodowało szybki wzrost jego liczebności. Na przełomie października i listopada 1943 r. „Góral” wyjechał do Wilna. Podczas procesu w 1950 r. zeznawał w następujący sposób:

„[...] wyjechałem do Wilna w sprawach rodzinnych, a ponadto, aby dowiedzieć się, jak stoją sprawy moje w Okręgu Wileńskim AK. W rozmowie z «Andrzejem» i «Józefem» [Zygmuntem Dziarmagą-Działyńskim] dowiedziałem się, że sprawy moje stoją bardzo źle i mają sprowadzić się [do] zdjęcia [mnie] ze stanowiska i oddania pod sąd, a nadto zapowiedziano wizytację mojego oddziału przez mjr. «Dąbka»”.

Powodem kłopotów „Górala” były najpewniej ustalenia komisji badającej przyczyny wsypy w Dzielnicy „B”. Uznała ona, że „Góral” ponosi częściową winę za zaistniałą sytuację. Wydaje się jednak, że „Andrzej” i „Józef” wyostrzyli stanowisko zajmowane przez komisję wobec „Górala”. Może świadczyć o tym dalszy bieg wypadków.

Po powrocie por. Fróga do oddziału przeprowadzono 5 listopada akcję w Wornianach, gdzie rozbito miejscowy areszt i uwolniono kilku Polaków oraz około trzydziestu Żydów. Trzy dni później rozbrojono ochronę majątku Dubniczki, a 11 listopada partyzanci podczas Mszy polowej złożyli przysięgę Armii Krajowej. Tego dnia por. Fróg przybrał nowy pseudonim – „Szczerbic”.



Partyzanci z oddziału por. Gracjana Fróga „Szczerbca”,
marzec 1944 r. Fot. AIPN

Partyzanci z oddziału por. Gracjana Fróga „Szczerbca”, marzec 1944 r. Fot. AIPN

Bunt

Początkowe działania Komendy Okręgu wobec „Szczerbca” nie były drastyczne. Przeciwnie, były znacznie łagodniejsze niż te, które „Andrzej” i „Józef” zasygnalizowali mu w Wilnie. Aleksander Krzyżanowski „Wilk” planował pozostawić „Szczerbca” w oddziale, miał on jednak przejść ze swymi ludźmi i jako ich dowódca pod komendę por. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. „Szczerbiec” 15 listopada 1943 r. spotkał się z „Łupaszką”, który poinformował go o decyzji Komendy Okręgu. Porucznik Fróg zażądał rozkazu na piśmie. „Łupaszka” polecenia w formie pisemnej nie miał, wobec tego „Szczerbiec” uznał rozkaz za nieważny. „Dąbek” nie mógł, jako szef Kedywu, tolerować tego rodzaju niesubordynacji i postanowił interweniować. Udał się wraz ze swym zastępcą „Andrzejem” do miejsca postoju oddziału. Zażądał od „Szczerbca” wyjaśnień. Ten oświadczył mu, że złoży je w Wilnie – bezpośrednio Komendantowi Okręgu ppłk. Krzyżanowskiemu „Wilkowi”. „Dąbek” zaakceptował stanowisko „Szczerbca”. Będąc przy oddziale, dokonał jego przeglądu. Po latach wspominał:

„Brygada »Szczerbca« składała się przeważnie z młodzieży m. Wilna z dużym procentem inteligencji. Przedstawiała dużą siłę bojową”.

O dowódcy oddziału napisał:

„»Szczerbiec« to dowódca odważny, pełen inicjatywy i zdolny organizator, ale zarozumiały, niezdiscyplinowany i niepewnie lojalny w stosunku do K[omen]dy Okręgu, i wykazujący tendencje do warcholstwa”.

Pozytywna ocena zdolności bojowych oddziału, której dokonał szef wileńskiego Kedywu, nie wpłynęła na poprawę sytuacji „Szczerbca”. Gdy na początku grudnia udał się on do Wilna, „Dąbek” w obecności „Wilka” oświadczył mu, że zostanie zdjęty ze stanowiska dowódcy. Komendę nad Lotnym Oddziałem im. Króla Bolesława Chrobrego miał przejąć chor. Teodor Sawicki „Otto” – zastępca „Szczerbca”.

W sztabie wileńskiej AK sądzono, że jest to rozwiązanie racjonalne. „Otto” nie cieszył się jednak uznaniem partyzantów. Cechy jego charakteru, zwłaszcza wyniosłość, powodowały, że był w oddziale osobą nielubianą. Pozostawał też w otwartym konflikcie z jednym z najważniejszych funkcyjnych żołnierzy, Romualdem Rajsem „Bury” (dowódcą 1. plutonu i szkoleniowcem oddziału). Powodem antagonizmu było to, że „Otto”, dowodzący oddziałem w zastępstwie „Szczerbca”, nie udzielił plutonowi „Burego” pomocy, gdy ten wpadł w zasadzkę sowieckich partyzantów. „Bury” ostatecznie starcie zakończył zwycięsko, jednak od tej pory nie ukrywał krytycznego stosunku do „Ottona”. Ten zaś, zapewne wtajemniczony w plany Komendy Okręgu, zastępując „Szczerbca” podczas jego nieobecności, poczuł się pełnoprawnym dowódcą oddziału. Wbrew zaleceniom wydanym przez „Szczerbca” nie utrzymywał z nim łączności. Po odprawie w Wilnie Fróg zdołał odnaleźć swój oddział. „Otto” poprosił o urlop i wyjechał do Wilna z zamiarem wyjaśnienia w Komendzie Okręgu swojej sytuacji. „Szczerbiec” tymczasem nie zamierzał czekać

bezczylnie na dalszy rozwój wypadków. Postanowił wykorzystać autorytet, który posiadał wśród członków swego oddziału. Przekonał część partyzantów, że „Andrzej” i „Otto” są związani z Obozem Narodowo-Radykalnym i chcą przejąć oddział, aby przekształcić go w partyjną bojówkę. Była to nieprawda, jednak wywołała niezadowolenie wśród ideowych partyzantów, którzy pragnęli być przede wszystkim żołnierzami Wojska Polskiego.

Tymczasem Komenda Okręgu, aby dokonać sprawnego odwołania „Szczerbca”, wysłała do oddziału – stacjonującego we wsi Jankańce – trzyosobową delegację, w której skład wchodził „Dąbek”, „Andrzej” i „Otto”. Szef wileńskiego Kedywu i jego towarzysze dotarli do celu 20 grudnia 1943 r. Zwołano odprawę kadry Lotnego Oddziału, na której „Dąbek” oświadczył zebrany, że „Szczerbiec” ma zdać dowództwo „Ottonowi”. Wówczas doszło do buntu partyzantów, starannie wyreżyserowanego przez „Szczerbca”. „Spontanicznie” – na wieść o odwołaniu swego dowódcy – powołali oni radę oddziału, która aresztowała „Dąbka”, „Andrzeja”, „Ottona” oraz... „Szczerbca”. Szefowi wileńskiego Kedywu oświadczone, że oddział żąda pozostawienia na stanowisku dotychczasowego dowódcy. Następnie „Andrzej” i „Otto” zostali ukarani – za rzekome intrygi polityczne – „wyciorami na tyłek”. Następnego dnia „Dąbek” (którego „Szczerbiec” przeprosił za przykrości, które go spotkały) i jego towarzysze (tych nie przeproszono) zostali odesłani do Wilna. Wysłannicy Komendy Okręgu nie uwierzyli w „spontaniczność” buntu.

Porucznik „Fróg”, „uwolniony” przez partyzantów, „wspaniałomyślnie” zgodził się ponownie objąć komendę nad oddziałem. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że bunt, który wywołał, może wpłynąć negatywnie na zachowanie wewnętrznej dyscypliny przez jego podkomendnych. Zintensyfikował szkolenia i działania bojowe. Podjął również kroki, które miały umożliwić mu osiągnięcie porozumienia z Komendą Okręgu. Do Wilna udali się lekarz oddziału Lech Iwanowski „Lancet” oraz służący w oddziale powinowaty ppłk. „Wilka”, Jan Nagrabiecki „Wandal”. Wysłannicy „Szczerbca” dotarli do Wilna i bez większych przeszkód nawiązali kontakt z dowództwem wileńskiej AK. „Wilk” wyraził gotowość spotkania się ze „Szczerbcem” w Wilnie. Zagwarantował mu również bezpieczeństwo i prawo powrotu do oddziału, bez względu na wynik rozmowy.

W ciągu kolejnych dni „Szczerbiec” przeprowadził reorganizację oddziału, liczącego wówczas około siedemdziesięciu partyzantów. Utworzono drugi pluton i zwiad konny. „Szczerbiec” nawiązał kontakt z trzydziestoosobowym oddziałem por. cc. Adama Boryczki „Tońki”. Najpewniej Komenda Okręgu poleciła „Tońce” odnaleźć „buntowników” i zorientować się, jakie panują wśród nich nastroje. Być może przełożeni liczyli na to, że „Tońko” zdoła podporządkować sobie partyzantów „Szczerbca”. Do tego jednak nie doszło. „Szczerbiec” i „Tońko”, zachowując autonomię swych oddziałów, nawiązali współpracę, która zaowocowała serią wspólnych i udanych akcji skierowanych przeciwko niemiecko-litewskiemu aparatowi okupacyjnemu. Obaj udali się do Wilna na początku stycznia 1944 r. Do planowanego spotkania doszło w opuszczonym domu por. Fróga przy ul. Krzywe Koło 13. Podczas rozmowy – brał w niej udział również „Tońko” – udało się unormować stosunki. „Wilk” podjął decyzję o pozostawieniu „Szczerbca” na stanowisku dowódcy oddziału. Miał on formalnie znaleźć się pod komendą „Łupaszki”, ale działać samodzielnie na swoim

dotychczasowym terenie. W praktyce oznaczało to, że „Szczerbiec” pozostał niezależnym dowódcą oddziału. Aby nieco zmniejszyć poczucie bezkarności, które musiało towarzyszyć „Szczercowi”, nakazano mu przeprosić „Andrzeja” – co też ten uczynił. Można sądzić, że pewien wpływ na decyzję „Wilka” mogła mieć pozytywna dla „Szczerbca” opinia por. „Tońki”, który był świadkiem skuteczności bojowej por. Fróga i jego oddziału.

W ten oto sposób zakończył się bunt „Szczerbca”. Jediną karą, jaka spotkała żołnierzy Lotnego Oddziału im. Króla Bolesława Chrobrego, było czasowe zawieszenie odznaczeń i awansów. Wydaje się, że pewna słabość, którą wykazał „Wilk” w stosunku do „Szczerbca”, nie przyniosła wielu ujemnych skutków. Fróg w ciągu kolejnych miesięcy udowodnił, że należy do najwybitniejszych dowódców wileńskiej partyzantki. „Wilk” w pełni doceniał te zalety. Od lutego 1944 r. przynajmniej kilka razy wyraził uznanie dla umiejętności dowódczych „Szczerbca” – np. po bitwie pod Murowaną Oszmianką, stoczonej w nocy z 13 na 14 maja 1944 r., podarował „Szczercowi” złoty zegarek z wygrawerowanym napisem „Wilk – Szczercowi”.

Ich losy w okresie okupacji komunistycznej były w swym tragizmie bardzo zbliżone. Pułkownik Aleksander Krzyżanowski i kpt. Gracjan Fróg zostali w lipcu 1944 r. aresztowani przez Sowieców i wywiezieni do łagrów. Obaj zdołali zbiec z sowieckich obozów. Dotarli do Polski. Tu zostali aresztowani przez komunistyczny aparat represji. „Szczerbca” komunistyczny sąd skazał na karę śmierci. Dowódca 3. Brygady Wileńskiej został zamordowany strzałem w tył głowy.

11 maja 1951 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie – w tym samym, w którym cztery miesiące później zmarł płk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”.



Por. Gracjan Fróg w mundurze 2.

Pułku Strzelców Podhalańskich,
ok. 1935 r. Fot. ze zbiorów
Macieja Fróga

Tekst ukazał się w [„Biuletynie IPN” nr 3/2020](#)